Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Wtorek 4-go kwietnia 1933 roku. || Nr. 78.

Zagroda w Racławicach w darze dla płk. Sławka.

WARSZAWA. Grupa ludowa (klubu BB) podejmowała śniadaniem płk. Sławka. Przemówienie wygłosił poseł Kielak, kończąc je tak:

— Dla udokumentowania tej głębokiej łączności między prezesem i wsią, grupa ludowa BB. ofiaruje prezesowi Sławkowi zagrodę włościańską w Racławicach, to jest tam, gdzie wysiłek chłopski zajaśniał blaskiem rycerskim.

W odpowiedzi płk. Sławek wzruszony dał wyraz swej głębokiej wierze w rzetelny i zdrowy wysiłek twórczy ludu wiejskiego — dla ugruntowania silnej mocarstwowej Polski.

Wilno dostarczy butów dla Rosji.

WILNO. Powróciła do Wilna bawiąca od kilku tygodni w Moskwie delegacja rzemiosła szewckiego, która pertraktowała z rządem sowieckim o dostawę obuwia do Rosji. Delegacja zdołała nawiązać pertraktacje z sowieckim przemysłem szewckim, dla którego ma tytułem próby dostarczyć natychmiast pewną ilość obuwia wileńskiego.

Gdyby próba zadowoliła konsumentów rosyjskich, Wilno dostarczałoby obuwia dla całej Rosji.

Konsul polski w Brazylji ofiarą napadu bandyckiego.

RIO DE JANEIRO. — W Sao Paulo dokonano napadu rabunkowego na kierownika agencji konsularnej Aleksandra Matuszewskiego. Sprawcami napadu są: Polak Janusz Geysztor i Rosjanin Aleksander Burnakow. Napastnicy ranili ciężko Matuszewskiego, którego stan jest groźny i zbiegli, nie zdoławszy zrabować kasy. Wkrótce policja ujęła Burnakowa, który usiłował popełnić samobójstwo.

Zatarg sowiecko-angielski.

MOSKWA. Wiadomość, że rząd angielski wrazie nieuwzględnienia życzeń jego w sprawie zwolnienia inżynierów angielskich przeprowadzi gospodarcze i polityczne zarządzenia wobec Rosji wywołała w sowieckich kołach politycznych wielkie wrażenie.

W Moskwie oświadczają, że tego rodzaju zarządzenia pociągnęłyby za sobą zerwanie stusunków dyplomatycznych między Rosją a Wielką Brytanją.

Rząd sowiecki byłby zmuszony do odwołania z Londynu swego przedstawiciela dyplomatycznego.

Olbrzymie malwersacje w niemieckiej Kasie Chorych.

BERLIN. Władze wykryły wielkie malwersacje w zarządzie Kasy Chorych. Rewizja ujawniła specjalne konto, wynoszące 750,000 marek, które to pieniądze wydatkowane były na zakup aut dla dyrektorów, oraz na nadmiernie wysokie djety za wyjazdy służbowe. Wiadomość o tych malwersacjach w Kasie Chorych wywarła w całych Niemczech ogromne wrażenie.

Krwawy teror i bojkot Żydów w Niemczech.

BERLIN. — Ogłoszony na sobotę bojkot antyżydowski w Niemczech nie obszedł się bez ofiar na prowincji.

W godzinach rannych na ulicach Berlina pojawiły się liczne grupy szturmowców, rozstawiając posterunki przed sklepami żydowskiemi i rozlepiając na witrynach i szyldach ostrzegawcze plakaty: „Niemcy brońcie się, nie kupujcie u Żydów!" „W tym sklepie nie wolno kupować!" itd.

Wiele sklepów i domów towarowych, czyniąc zadość wezwaniu związku właścicieli, zamknęło swoje podwoje.

Po mieście krążyły patrole samochodów, z których na placach przywódcy hitlerowscy wygłaszali przemówienia.

Akcję bojkotu prowadziło około 70.000 zorganizowanych hitlerowców.

Na ulicach widziano pozatem wielu członków sztafet ochronnych ze znaczkami w kształcie trupiej czaszki na czapkach.

Operatorzy towarzystw filmowych dokonywali zdjęć z przebiegu bojkotu.

Donoszą również o licznych wydaleniach ze sklepów i przedsiębiorstw, objętych bojkotem pracowników Żydów.

Akcją bojkotową objęci byli również lekarze i adwokaci Żydzi. Przy ich szyldzikach nalepiono również ostrzegawcze plakaty.

Posterunki, ustawione przed sądami, nie dopuszczały do wnętrza adwokatów Żydów. Również nie wpuszczano Żydów do bibljoteki państwowej.

Przebieg bojkotu w większych miastach miał ten sam charakter co w Berlinie. W północnych i zachodnich Niemczech przedsiębiorstwa żydowskie były zamknięte. Z innych stron donoszą o zamykaniu sklepów po rozpoczęciu się akcji bojkotowej.

W Kilonji adwokat i notarjusz Schumm z pochodzenia Żyd, strzelił do hitlerowskiego szturmowca Waltera Asthaltera i ranił ciężko w brzuch. Szturmowiec zmarł w klinice.

Wzburzony tłum wdarł się do więzienia, gdzie Schumm został zabity wystrzałami rewolwerowemi.

Tłum wdarł się również do sklepu ojca adwokata Schumma, niszcząc urządzenia wewnętrzne.

WROCŁAW. — Na skutek interwencji konsulatu polskiego, prezydent policji Heines wydał rozkaz, mocą którego sklepy żydowskie obywateli polskich zostały wyłączone z akcji bojkotowej.

ESSEN. — Aresztowano tu 40 Żydów, obywateli polskich.

Policja polityczna nałożyła sekwestr na konto bankowe prof. Einsteina. Skonfiskowano 25 tys. marek w papierach wartościowych i 5 tys. gotówki.

24-ty dzień procesu Gorgonowej.

Dżagan nie był narzędziem mordu.

KRAKÓW. Badani są dwaj eksperci lwowscy dr. Piro i dr. Dadlež, którzy zeznawali już przed sądem lwowskim. Zeznania ich na razie dotyczą kwestji przyczyny śmierci Lusi Zarembianki oraz niezwykle ważnego zagadnienia, jak mogło wyglądać narzędzie zbrodni. Ale i ci biegli różnią się między sobą w poglądach na sprawę dżaganu, przyczem jeden z sędziów przysięgłych, dyrektor Krowicki, mówi: Siedzę już na wielu rozprawach jako przysięgły i powtarza mi się to stale, że panowie biegli nie są ze sobą w zgodzie. Czy nie możnaby ewentualnie wydostać możliwej dozy prawdy i objektywności rrzeczoznawców.

Obrońca protestuje.

Adw. Ettinger protestuje gwałtownie przeciw podobnym zwyczajom, aby jeden biegły zadawał pytania drugiemu, jako biegłemu. Jest to sprzeczne rzeczywiście z procedurą i stanowi nieznany procedens w sądownictwie.

Początek zeznań dr. Piro i dr. Dadlera zajmuje ponury opis sekcji zwłok zamordowanej, zdrapań na jednej ręce. Kwestja mordu seksualnego będzie poruszana na tajnej rozprawie.

Okazuje się, iż przyczyną śmierci Lusi były rany na głowie, połączone z pęknięciem czaszki i wylewem krwi Rany te dokonane zostały tępem narzędziem. Jedynie na czole zamordowanej znaleziono ranę pochodzącą od cięcia zadanego ostrem narzędziem. Biegli twierdzą, iż gdyby rany te zostały zadane dżaganem nie potrzebaby było używać do tego wielkiej siły. Dr. Piro badany pierwszy twierdzi, iż rany były zadawane z lewej strony głowy, ale i na prawej stronie, a specjalnie na tej części twarzy znać było ślady uderzeń. Zapytany czy śmierć nastąpiła we śnie odpowiada, że możliwe jest, iż zamordowana została zaskoczona.

Jeden z przysięgłych zadaje pytanie, czy Lusia mogła krzyczeć przed zamordowaniem.

Dr. Piro: Trudno na to odpowiedzieć. Mogła krzyczeć, ale mogła również utracić natychmiast przytomność po pierwszem uderzeniu.

Przychodzi teraz najsensacyjniejszy moment dzisiejszego posiedzenia.

Czem zamordowano Lusię?

Rzeczoznawcom pokazują ów dżagan. Jest to kilof, bez drzewca, ciężki, ważący przeszło 2 klg.

Dr. Piro: Rany mogłyby być zadane tym dżaganem. Gdyby dżagan był używany do popełnienia zbrodni, wystarczałaby dość nieznaczna siła ze względu na jego ciężar, aby dokonać mordu. Niektóre rany zadane zostały przez kołdrę, albo warstwę włosów, przysłaniającą twarz w momencie uderzenia. Według zatem opinji tego biegłego dżagan ewentualnie mógłby być narzędziem zbrodni.

Sprzeczne zeznania biegłych.

Wreszcie dr. Dadlez bierze w rękę dżagan, ogląda go długo i uważnia. Opinja jego jest zasadniczo sprzeczna z opinją dr. Piro. Twierdzi on mianowicie. Gdyby dżagan był narzędziem zbrodni, nastąpiłoby najprawdopodobniej załamanie czaszki, którego nie było na ciele Lusi. Pozatem w związku z linijnem zranieniem czoła uważa, iż zadanie tego zranienia jest wykluczone, aby mogło być dokonane przez dżagan. Wynikałoby z tego, iż gdyby dżagan był narzędziem mordu sprawca miał jeszcze jakąś inną broń przy sobie.

Cios terenem oskarżenia.

Według dr. Dadleza użycie dżaganu jest prawie wykluczone jeszcze z innego zasadniczego powodu. Mianowicie: na dżaganie, jak wiadomo, nie znaleziono śladów krwi. Bardzo ścisłe badanie w laboratorjum specjalnem nie wykazało najmniejszych nawet śladów krwi na żelazie. Gdyby dżagan był narzędziem mordu jest niemożliwem prawie, aby choć drobna cząsteczka krwi nie pozostała na jego chropowatej powierzchni.

Dr. Dadlez przytacza szereg doświadczeń, jakie dokonywał z rozmaitemi podobnemi narzędziami z żelaza ze stali i innych metali. Okazało się przy tych badaniach, iż podobne przedmioty nawet przy pozostawieniu ich przez 40 godzin w wodzie i przy dokładnem płukaniu posiadały wyraźne ślady krwi, wykrywane następnie przy badaniach chemicznych. Gdyby dżagan był narzędziem mordu musiałby być pokrwawiony.

Zeznanie dr. Dadleza stanowi zrozumiałą sensację, bowiem podważa jedną z największych tez oskarżenia, według której Gorgonowa zamordowawszy dżaganem rzuciła go do wody.

Na temat tych wszystkich możliwości wywiązuje się dłnga dyskusja, jednakże dr. Dadlez nie zmienia swojego stanowiska, przyczem dr. Piro przyznaje, iż dżagan mógłby być ewentualnem narzędziem zbrodni, ale nie jest wykluczone, iż nim nie był.

Na tem kończy się sobotnie posiedzenie.

Łotwa odebrała debit prasie niemieckiej.

RYGA. Władze łotewskie zakazały debitu wszystkim pismom niemieckim na czele z „Koenigsberger Allg. Ztg." za systematyczne oczernianie Łotwy w sprawie propagowania przez rząd łotewski unji bałtyckiej w porozumieniu z Polską.

Pancernik B. spuszczony na wodę.

BERLIN. W porcie wojennym Wilhelmshaven odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego, zbudowanego po wojnie, pancernika „B", któru otrzymał nazwę „Admirał Scheer".

Przeciw projektowi federacji indyjskiej.

LONDYN. Z Bombaju donoszą, iż zgromadzenie ustawodawcze Indyj powzięło jednomyślną uchwałę, wypowiadającą się przeciwko projektowi konstytucji federalnej Indyj, wysuniętemu przez rząd angielski. Projekt ten jest, według zgromadzenia, zupełnie niewystarczający i nie do przyjęcia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 5 kwietnia. Wicentego
Wschód słońca: o g. 5.13 Zachód 18.22

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zjazd Stowarzyszeń Urzędników państwowych. Na zjeździe Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, który odbędzie się w Toruniu, w dn. 9 i 10 kwietnia, częstochowski oddział Stowarzyszenia Urzędników Państwowych reprezentować będzie vice-starosta p. Bielawka.

Umowa sądowa z wierzycielami rozciąga się i na zaległe podatki. Izbom skarbowym przysługuje prawo, w razie zawarcia przez płatnika ugody sądowej z wierzycielami, redukującej ich pretensje, do wyrażenia zgody na odpisanie zaległości podatkowych w takim stosunku, w jakim wierzyciele redukują swoje pretensje. Umorzenie następuje albo z urzędu, lub też naskutek wniesionego przez płatnika podania.

Apel nasz był skutecznym.

W swoim czasie podawaliśmy przykład konkretny o niemoralnych praktykach w stosunku do pracowników częstochowskiego urzędu pocztowego. Apel nasz został uwieńczony dobrym skutkiem; po sprawdzeniu istotnego stanu rzeczy przy wydatnych staraniach posła dr. T. Biluchowskiego, władze pocztowe cofnęły represyjne wymówienia pracy personelowi tut. urzędu pocztowego, uzdrawiając radykalnie stosunki tam panujące. Ponadto została zredukowana żona pana naczelnika poczty częstochowskiej, zatrudniona w charakterze urzędniczki w filji pocztowej przy ulicy Katedralnej.

Mówi się głośno o mającem nastąpić przeniesieniu służbowem dotychczasowego naczelnika urzędu pocztowego. Ostatnią tę wiadomość podajemy z zastrzeżeniem.

Epilog sądowy dramatu miłosnego w Wąsoszy.

W sądzie okręgowym rozegrał się wczoraj epilog jednego z tak częstych w czasie dzisiejszym dramatów, rozgrywających się na tle miłosnem.

Na ławie oskarżonych, pod zarzutem usiłowania zabójstwa zasiadł 32-letni Franciszek Sikora ze wsi Wąsosz, gm. Popów.

Sprawa przedstawia się następująco: Po kilku latach nieobecności powrócił z Francji do swej rodzinnej wsi w kwietniu ub. r. Franciszek Sikora, przywożąc ze sobą około 2.000 zł., które zdołał zaoszczędzić, pracując jako robotnik w jednym z zakładów przemysłowych.

3 maja Sikora poznał się z zamieszkałą również w Wąsoszy 19-letnią Otylją Swietlicką. Znajomość ta stała się wkrótce b. zażyła i Sikora oświadczył pewnego dnia Swietlickiej, że wkrótce ożeni się z nią. Naskutek tej obietnicy dziewczyna stała się powolną Sikorze, który oficjalnie uchodził za jej narzeczonego. Dobre stosunki między młodymi trwały do sierpnia. Do uszu Sikory doszły jednak słuchy, że narzeczona zdradza go. Wskutek tego urządził jej głośną awanturę, ręcz wkrótce pogodzili się, gdyż stwierdził, że narzeczona pozostała mu wierną.

Wobec tego, że stan narzeczeństwa trwał już długo, Swietlicka kilkakrotnie domagała się, by dał na zapowiedzi, czego jednak Sikora nie uczynił, posługując się różnemi wykrętami.

18 grudnia przybył do narzeczonej, zamieszkałej przy rodzicach, posiadających 12-morgowe gospodarstwo — i po krótkiej sprzeczce pobił ją mocno. Nazajutrz jednak przeprosił narzeczoną, obiecując, że za 2 tygodnie da na zapowiedzi. Tym razem również nie dotrzymał słowa.

W dniu 13 stycznia rb. Sikora przybył do mieszkania Swietlickiej, udał się z Otylją do osobnego pokoju, gdzie po chwili dobył rewolweru i po krótkiej sprzeczce oddał do narzeczonej 2 strzały, raniąc ją w bok i głowę. Następnie skierował lufę rewolweru w swoją stronę i dwukrotnie wystrzelił. Jedna z kul trafiła go w bok, druga zaś przedarła tylko czapkę.

Strzały nie były śmiertelne. Zarów no Swietlicka jak i Sikora przyszli rychło do zdrowia i wczoraj Sikora odpowiadał za swój czyn przed sądem, który skazał go na 3 lata więzienia.

Skazanie 2 młodocianych komunistów.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch młodocianych apostołów „raju sowieckiego", 18 letniego Hersza Moszka Trauba (N. Rynek 19) i 17-letniego Icka Offmana (Warszawska 54).

28 października ub. r. Traub zarzucił na St. Rynku na druty telefoniczne transparent komunistyczny. Na widok zbliżającego się post. Więckowskiego komunista rzucił się do ucieczki, lecz na N. Rynku został ujęty. Po drodze porzucił Traub drugi transparent, który stanowił „corpus delicti" jego antypaństwowej działalności. Jak ustalono, 21 października Traub zarzucił podobny transparent na druty na N. Rynku, lecz wówczas zdołał zbiec.

W czasie przesłuchiwania go w wydziale śledczym Traub wydał swego towarzysza, który pomocny był mu przy zarzucaniu transparentów. Był nim oskarżony Offman. W toku dochodzenia ustalono nadto, że Traub i Offman brali udział w masówce przed fabryką kapeluszy i rozrzucili wówczas na ulicach Warszawskiej i Spadkowej odezwy komunistyczne. Następnie obaj brali udział w złocie antywojennym w Rakowie zorganizowanym 21 czerwca ub. r. przez Komunistyczny Związek Młodz. Polskiej. Zatrzymano wówczas 60 osób.

Sąd skazał obu oskarżonych po 1 roku więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, lecz z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5. Offmanowi sąd zawiesił wykonanie wyroku na 5 lat.

Śmiertelne porażenie prądem.

Wczoraj rano wskutek porażenia prądem elektrycznym poniósł śmierć na miejscu 26-letni Józef Niedbał (Stara 10).

Wezwany lekarz pogotowia dr. Szykier stwierdził zgon.

Niedbał pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Wieczór artystyczny Hanki Ordonówny. Zapowiedź przyjazdu królowej piosenki zelektryzowała całe miasto. I nic dziwnego, gdyż wszędzie, gdzie tylko przyjeżdża Ordonka teatry są wyprzedane do ostatniego miejsca. Znakomita nasza artystka przywozi prześliczne suknie i kostiumy artystycznego wykonania. Wspaniały program zapowiada około 20 utworów z jej własnego repertuaru. Publiczność gorączkowo rozchwytuje bilety, których pozostała już niewielka ilość i które nabywać można w biurze „Renoma" (Aleja 21).

Ulgi w opłacie czesnego dla dzieci bezrobotnych. Jak donosi jedna z agencyj, ministerstwo oświaty ma wydać niezmiernie doniosłe zarządzenie w uzupełnieniu przepisów o pobieraniu czesnego w gimnazjach państwowych, szkołach zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli.

Na mocy tego zarządzenia począwszy od roku szkolnego 1933-34 narówni z dziećmi inwalidów, korzystać będą z prawa pierwszeństwa przy zwalnianiu od czesnego także dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych.

O uregulowanie detalicznych cen węgla. W związku z ukazaniem się rozporządzenia ministra przemysłu i handlu o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wojewodów, polecając im kontrolę detalicznych cen węgla. W szczególności wo-

31) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Może poszuka pan rozdziału o „zatruciach"?

— Właśnie szukam — odpowiedział żywo lekarz, przerzucając książkę.

— Ach! — powiedział po pewnym czasie. — Może strychnina... Można brać pod uwagę truciznę gwałtowną. Prawda?

— Właśnie tak — odparł Malaise.

— Agonja nastąpiła gwałtownie. Co prawda nie wyobrażam sobie, w jaki sposób Leon Lecopte zażył truciznę, a tem mniej, w jaki sposób go otruto... Chyba, żeby wziąć pod uwagę możliwość samobójstwa...

Potrząsnął głową.

— Ale to jest niemożliwe... Nie dałoby się wytłumaczyć w żaden sposób.

— A czy...?

Doktór utkwił w gościu niespokojny wzrok:

— ...może kwas pruski?...

— Nie — rzekł inspektor. — Agonia byłaby wtedy krótsza.

— Proszę posłuchać! — wykrzyknął nagle lekarz. — Znalazłem przykład popierający pana twierdzenie... Dostarczył mi Orfilla. — Głos miał stłumiony: — Przy autopsji Pralet'a, o którym myślano, że jest otruty kwasem pruskim. Orfila stwierdził nagły wylew krwi w mózgu...

Doktór zamknął książkę.

— Jest pan zadowolony? — zapytał.

Malaise wstał.

— Niczego więcej nie mogłem się spodziewać, a jednak jestem trochę rozczarowany. Czy zdaniem pana, doktorze, Leon Lecopte mógł być otruty?

Lekarz wstał również. Był ponury.

— Teraz już nie śmiałbym twierdzić, że nie był — powiedział po namyśle — ale w dalszym ciągu nie wierzę w to.

W progu inspektor odwrócił się.

— Przypuszczam, że ekshumacja i autopsja nie dałyby już teraz rezultatu?

— To wydaje mi się niemożliwe — odpowiedział doktór.

Jeżeli trumnę złożono w glinie, to ma pan większe szanse znalezienia jej nietkniętą, niż gdyby była w piasku... Ale co do Stwierdzenia otrucia i żeliby i było:

— Tak — powiedział Malaise. Hotea który skonstatował otrucie cjankiem w miesiąc po śmierci, ale wypadek ten jest cytowany jako rzadki wyjątek.

Podziękował doktorowi Furnelle i wyszedł. Otrucie cjankiem niczby nie tłumaczyło, przeciwnie. Ponieważ trucizna ta działa piorunująco. Leon Lecopte musiałby ją zażyć, lub musianoby mu ją wstrzyknąć na parę minut przed śmiercią, czyli na schodach...

A informacje zebrane przez Malaisea były ścisłe: nikt nie zbliżył się do młodego człowieka w tym czasie.

Inspektor pobiegł na stację, ale pociąg 7.10 już odszedł. Nic nie pozostawało Malaise'owi, jak udać się na spotkanie z Armandem. Tak też zrobił.

ROZDZIAŁ XV.

Taki był młody człowiek...

Gdy inspektor wszedł do oberży, nie zauważył Armanda Lecopte. Zato hotelarz, wycierający za bufetem szklanki, powiedział mu z konspiracyjną miną:

— Widziałem Jerome'a, idjotę...

Kazałem mu wejść i dałem mu się napić.

Rano, gdy jadł pierwsze śniadanie, powiedział do oberżysty.

— Chciałbym porozmawiać trochę z tym idjotą... Jak będzie tędy przechodził, niech pan mu powie, żeby za szedł, i zatrzyma go, dopóki nie wrócę. Proszę jednak nie wspominać, że chcę go widzieć...

Oberżysta, zaintrygowany i pełen względów dla dobrego klienta, uczynił jak mu kazano.

— Nie mogłem go zatrzymać dłużej niż godzinę... I nie żałowałem mu niczego... Jadł i pił, ile wlazło...

Malaisea usiadł przy drzwiach, zsunął kapelusz na tył głowy i podparł się na łokciach.

— Zapisze to pan na mój rachunek.

Widać było, że był zmęczony.

— Która u pana godzina? Zdaje mi się, że mój zegarek spóźnia się...

Oberżyste wyciągnął z pod bufetu budzik:

— Piąta dwadzieścia pięć. Co paun podać?

— Pół czarnej.

Inspektor napróżno oczekiwał Armanda. O szóstej wstał i poszedł w kierunku narożnego domu na Placu Kościelnym.

Jak i rano musiał dzwonić dwukrotnie. Wszedł do przedpokoju, mówiąc:

— Dobry wieczór, Irmo!

Tylko że nie miał już humoru. Silił się na wesołość.

— Czego pan sobie jeszcze życzy? rzekła zirytowana stara. — Te ciągłe dzwonki denerwują mojego pana.

Malaise udawał, że nie słyszy.

— Czy jest pan Armand?

Irma, na którą padały przez uchylone drzwi ostatnie blaski słońca, wyglądała jak wiedźma.

— Pan Armand wyszedł.

Chudą ręką poruszyła ze zgrzytem rygiel.

C. d. n.

jewodowie zwrócić mają uwagę, czy ceny te zostały w handlu detalicznym obniżone odpowiednio do obniżki cen hurtowych.

Winni pobierania za węgiel nadmiernych cen detalicznych, nie odpowiadających obniżonym cenom hurtowym, pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej (gdy ceny węgla są wyznaczone), lub karno-sądowej.

O niestosowaniu się kopalni do postanowień wymienionego rozporządzenia wojewodowie zawiadamiać mają bezzwłocznie Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Z teatru kameralnego. Dziś we wtorek 4 b. m. jedyny wieczór poezji i prozy Stanisława Wyspiańskiego, poprzedzony przemówieniem wicekomisarza M. Madeyskiego. W programie „Książeczko moja". „Ze sztuki—Smieci" „Zgoda a Bóg wtedy rękę poda" oraz II akt. „Wyzwolenia" nowoczesnej inscenizacji Iwo Galla. Udział bierze cały zespół. Początek o godz. 20.

Jutro „Papa kawaler". W sobotę premjera świetnej groteski Winawera „Smaczny chleb kłamstwa z J. Orchoniem w egzotycznej roli prof. Ling-Tergau.

Ze Związku Pracy Obywat. Kobiet. Zarząd Zw. Pr. Ob. Kobiet zawiadamia panie członkinie, że zebranie koła pracy odbywają się jak zwykle w czwartki o godz. 19.30 w lokalu własnym (Aleja 19 m. 5.) W nadchodzący czwartek wydane będą nowe legitymacje członkowskie.

Kiedy zamykać bramy? Rozporządzenie p. starosty wydane w celu uregulowania godzin zamykania bram domów w mieście przewiduje w okresie zimowym zamykanie bram o godz. 10.30 w lecie zaś o godz. 11. Tak wygląda sprawa ta w brzmieniu rozporządzenia władzy administracyjnej.

Natomiast w praktyce jest to nieco inaczej.

Są w Częstochowie ulice, gdzie sprawa zamykania bram domów zdana jest całkowicie i uzależniona od indywidualnych zarządzeń właścicieli domów. I tak jedne bramy zamyka się o godz. 10 wieczorem, podczas gdy inne otwarte są do późna w nocy lub do rana. Dotyczy to przedewszystkiem dzielnic ubocznych gdzie właściciele domów nie mają dozorców. Dostanie się do takiego domu jeszcze przed godziną 10 i pół jest wprost niemożliwe, choćby z tego względu, że nawet najbardziej uporczywe alarmowanie dzwonkiem wobec braku dozorcy nie odnosi żadnego skutku.

Może więc, władze policyjne zwrócą uwagę właścicieli domów w tej dzielnicy, że przestrzeganie przepisów rozporządzenia jest nakazem prawnym.

Przyjęliśmy to z zadowoleniem.

Przez szereg lat w fabryce Peltzery zatrudniony był w charakterze obermajstra obywatel belgijski J. Buecher, który porządnie dał się we znaki robotnikom polskim, w fabryce Peltzery zatrudnionym, nad którymi pan obermajster stale znęcał się. Nic dziw nego, że wśród robotników panowało wielkie rozgoryczenie na dyrekcję fabryki, która awanturniczego obermajstra, uważającego się za niepodzielnego władcę robotników — winna była usunąć i wysłać go tam, skąd przybył do Polski, nadużywając gościnności naszej i odpłacając nam czarną niewdzięcznością.

W ub. roku, jak to wówczas podawaliśmy, obermajster ten pobił robotnika polskiego, Wincentego Paska. Wypadek ten, który wywołał niesłychane oburzenie w całem mieście, miał miejsce w czasie, gdy toczył się proces o mord żyrardowski. Obermajster od Peltzerów uważał snać, że wybrany został przez Opatrzność na następcę osławionego dyr. Koehlera, zabitego przez Blachowskiego.

Naskutek wystąpienia „Słowa Częstochowskiego", które w ostry sposób napiętnowało metody tego pana nad majstra, nastąpił przyjazd radcy ambasady francuskiej i radcy poselstwa belgijskiego w Warszawie, którzy przeprowadzili dochodzenie w sprawie pobicia robotnika przez osławionego obermajstra, co nie było wypadkiem odosobnionym.

O dalszych posunięciach tych placówek dyplomatycznych redakcji naszej nie wiadomo. Faktem jednak jest, że zarząd główny fabryki Peltzery w Belgji nakazał w ub. tygodniu buńczucznemu obermajstrowi powrót do Belgji z powodu poczynań pana obermajstra.

Oczywiście, przed kilku dniami wróg robotników opuścił nasz kraj. Wiadomość o wyjeździe znienawidzonego obermajstra wywołała wielkie zadowolenie wśród robotników.

Zuchwały napad bandycki w Biskupicach.

We wsi Biskupice, gm. Olsztyn dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

W nocy do mieszkania Anny Nabiałek wtargnęło dwóch bandytów. W mieszkaniu Nabiałkowej znajdowała się wówczas córka jej Antonina Morgała. Obie pogrążone były w głębokim śnie. Zbudził je szelest w pokoju. Bandyci zażądali od przerażonych kobiet oddania im pieniędzy, grożąc w razie odmowy zabiciem.

Gdy niewiasty nie kwapiły się ze spełnieniem żądania bandytów, twierdząc, że pieniędzy nie posiadają, wówczas napastnicy schwycili obie kobiety za gardła, dusząc je. W obawie utraty życia Nabiałkowa wskazała bandytom miejsce ukrycia pieniędzy. Bandyci zabrali 97 zł., stanowiące własność Nabiałkowej, oraz kilkadziesiąt złotych jej syna, który pieniądze te czasowo u matki zostawił, poczem opuścili pośpiesznie mieszkanie, znikając w ciemnościach nocy.

Zaalarmowano policję, która stwierdziła, że bandyci dostali się do mieszkania zapomocą otworu w poszyciu dachu, przyczem jeden z bandytów stał na straży.

Posterunek policji w Olsztynie prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Tragiczny wypadek pod Rudnikami. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 20 w pobliżu stacji kolejowej Rudniki.

Gdy pociąg osobowy zbliżał się do stacji, w pewnej chwili wyskoczył z jednego z przedziałów jakiś mężczyzna, który wskutek uderzenia głową o kamień przydrożny stracił przytomność. Po chwili nadjechał pociąg pospieszny. Maszynista zapóźno spostrzegł leżącego na szynach człowieka i nie zdołał już zahamować pociągu, który przejechał nieszczęśliwego, zniekształcając zupełnie ciało ofiary tragicznego wypadku.

Na miejsce przybyły niezwłocznie władze śledcze, które prowadzą energiczne dochodzenie. Tożsamości zabitego nie udało się dotąd ustalić, bowiem nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów.

Akademja poselska. W niedzielę, 9 kwietnia b. r., w sali Straży Ogniowej, o godz. 15 tej prezydjum Rady Powiatowej BBWR. w Częstochowie urządza akademję poselską z udziałem pp. wicemarszałka Sejmu, dr. Karola Polakiewicza, który mówić będzie o samorządzie. Pozatem poseł Sanojca wygłosi referat o ustawach rolnych.

Kto wygrał na loterji? W 21-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15,000 na nr. 78767+ 147313.

Zł. 10,000 na nr. 50073 127361.

Zł. 5,000 na nry: 21667 44783 116862 11326.

Zł. 2,000 na nry: 5923 11395 27330 31888+ 63573 56835 57668+ 67490 79941 94851 129053 133209

Zł. 1,000 na nr. 537 1525 8095+ 8351+ 14558 19048 24643 24921 62450 39461 43140 69959 99389 81913 89192 90148+ 93527 109191 109199 117239 128687 139767 141438 144099 1444464 146912 147237+ 146890 146759.

Pod groźbą pobicia. Do znajdującego się na podwórzu domu przy ul. Tartakowej 39 Antoniego Sendała podszedł Teodor Ring, grożąc Sendałowi rozbiciem głowy i śmiercią.

Zaczepiony zameldował o zajściu policji.

Awanturnik na Rynku. Niejaki Adam Chęciński (Nadrzeczna 37) urządził dzisiaj awanturę na Nowym Rynku, będąc w stanie nietrzeźwym. Gdy przechodnie zwrócili mu uwagę na nietaktowne zachowanie się, Chęciński wpadł w szał, chwycił leżący na ziemi kamień i ugodził nim kobietę w głowę. Od uderzenia kamieniem niewiasta, którą okazała się Leokadja Knapik z Rakowa, straciła przytomność i upadła na ziemię. Do przytomności doprowadził ranną, — której z rany głowy spływała obficie krew — lekarz Pogotowia, który przewiózł ją do szpitala.

Rozwydrzonego Chęcińskiego zabrała policja do komisarjatu. Będzie siedział.

Zakaz sprzedaży materjałów wybuchowych. Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych, władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły, ażeby właściciele składów aptecznych i magazynów z materjałami chemicznemi w okresie dwutygodniowym przed świętami nie sprzedawali soli Bertholeta, używanej do wyrobu petard. W razie ujawnienia przekroczeń grozi kara do 500 zł. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

Zakaz podobny jest w pełni uzasadniony. Co roku strzelanina przedświąteczna pociąga za sobą szereg przykrych a czasem tragicznych wypadków.

Ogłoszenie.

Celem dokładnego sprawdzenia ewidencji dzieci będących w wieku szkolnym, oraz roczników dzieci mających być w najbliższych latach zapisanych do szkoły, kierownicy szkół i nauczyciele m. Częstochowy w dniu 7 kwietnia b.r. sprawdzą każdy w swoim obwodzie ilość tychże dzieci. Wobec tego uprasza się rodziców i opiekunów, aby w tym dniu byli obecni w domu i przygotowali metryki urodzenia dzieci - celem sprawdzenia ewentualnie porobienia poprawek w metrykach szkolnych.

Za Iuspektora Szkolnego
Dr. St. Langier.
289—1 Zastępca Inspektora Szkolnego.

Z RADOMSKA.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował w powiecie 57 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na płonicę 1, na odrę—50 i na jaglicę — 6 wypadków.

„Wesoły wspólnik" w „Kinemie". Zespół artystów teatru Letniego z Warszawy wystąpi w czwartek, 6 b. m. w sali „Kinemy" z głośną komedją Rapackiego „Wesoły wspólnik" z A. Fertnerem, znakomitym komikiem na czele.

Sprostowanie. Przed paru dniami we wzmiance „mąka dla bezrobotnych", podaliśmy omyłkowo, iż komitet pomocy dla bezrobotnych wydał mąkę bezrobotnym, co niniejszem prostujemy, gdyż zostało wydane w tejże ilości mięso.

"Swięcone" dla bezrobotnych. Powiatowy komitet pomocy dla bezrobotnych rozpocznie w Wielkim tygodniu rozdawnictwo „święconego" dla najbiedniejszych miasta i powiatu. „Swięcone" składać się będzie z mięsa wieprzowego i wołowego, słodkich bułek, cukru, jajek oraz mydła.

W środę i czwartek Wielkiego tygodnia otrzymają „święcone" najbiedniejsi w powiecie, w piątek i czwartek zaś w mieście.

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

Uroczyste zakończenie Turnieju

W niedzielę dnia 9 kwietnia po zakończeniu pozostających jeszcze do rozegrania spotkań o godz. 17.30 w lokalu K. S. Brygada nastąpi w obecności przedstawicieli klubów, władz, przedstawicieli społeczeństwa i zaproszonych gości — zakończenie turnieju i wręczenie nagród zwycięzcom przez posła dr. Tadeusza Biluchowskiego za zwycięstwo w koszykówce i przez p. Chorzelskiego za zwycięstwo w siatkówce.

W związku z powyższem kluby proszone są, aby drużyny biorące udział w turnieju stawiły się na sali K. S. Brygady w kostjumach sportowych.

Piłka nożna.

Victoria — Skra 0:0. Mecz rozegrany na boisku Stow. Młodz. Polskiej. Niesprzyjająca pogoda i długa przerwa zimowa spowodowała, że gra nie obfitowała w momenty ciekawe. U poszczególnych graczy dała się zauważyć poprawna forma. Wynik remisowy jest odzwierciadleniem układu sił obu drużyn.

KRAKÓW. Cracovia — Podgórze 3:0.

ŁÓDŹ. Rozpoczęte zostały tu mistrzostwa piłkarskie kl. A Dotychczasowe wyniki Ł. K. S. Ib — Hakoah 3:1 W. K. S. — W. I. M. A. 2:1, Ł. T. G. S. — Makkabi 1:0 i Turyści — Widzew 4:0.

Ł. K. S. -- Legja 2:1.

HAJDUKI WIELKIE Pierwszy mecz ligowy Ruch — Garbarnia (Kraków) 6:0. Zasłużone zwycięstwo drużyny śląskiej.

MYSŁOWICE. Wisła (Kraków) — Mysłowice 3:2.

KATOWIBE. Katowice — Królewska Huta 4:2.

POZNAŃ. Warta — Polonia (Warszawa 9:2.

Lekka atletyka.

GRUDZIADZ. Odbyły się tu pomorskie mistrzostwa okręgowe w dźwiganiu ciężarów. Pobitych zostało 16 rekordów Polski.

WARSZAWA. W hali Centr. Inst. Wych. Fizyczn. rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne. Pławczyk ustanowił świetny wynik, osiągając w skoku wzwyż 194 cm.

Pływanie.

KRAKÓW. Rozegrane w pływalni YMCA wielkie zawody pływackie przyniosły 2 nowe rekordy Polski w sztafetach, a to na dystansie 5×50 m. st. dow. panów przez E. K. S. w czasie 2:32,2 (poprzedni rekord 2:35,2), oraz w sztafecie 4×100 st. dow. panów również przez E. K. S. 4:38,9.

Czego jeszcze chcą kobiety...

Walczyłyśmy niestrudzenie przez kilkadziesiąt lat o równe prawa o równe szanse do własnego życia. Obecnie mało już jest zajęć, które nie stoją otworem dla kobiety: zajmują się one polityką, uprawiają prawie wszystkie zawody, a niektóre nawet monopolizują.

Teraz już nie mamy potrzeby zdobywać, ale nie koniec naszej pracy i trupów. Musimy bronić tego, co jest naszym udziałem. Problem się zmienił, ale nie zniknął.

W dążeniu jednakże do całkowitego usamodzielnienia się, kobieta niechce aby na jej emancypację patrzano z pogardą lub z politowaniem. Naprzykład, do niedawna źle patrzono na kobietę, która sama przychodziła do kawiarni. Ale weźmy praktyczną stronę tej sprawy. Czy nie taniej wynosi taka pogawędka dwóch kobiet, spotykających się w kawiarni przy herbacie, która kosztuje zaledwie parę groszy, aniżeli przyjęcie choćby najskromniejsze w domu?

Na czczęście, tę małą przeszkodę w naszej swobodzie zwalczyłyśmy.

Istnieją jednakże jeszcze inne. Naprzykład palenie. Bardzo duża część kobiet pali. Ale jakże trudno jest znaleźć miejsce na wypalenie tego papierosa na mieście. Mężczyzna od biedy może go wypalić na ulicy. Kobieta nie uczyni tego ze względów estetycznych, tembardziej więc kobieta wymaga, aby nareszcie zniesiono zakazy palenia po kawiarniach, sklepach, gdzie często musi godzinami załatwiać sprawunki jakoteż i innych instytucjach publicznych.

R. D.

Z KRAJU.

„Nie ruszać, bo Hitlerek gryzie“!

Warszawianin, p. Ludwik Zweibaum umieścił na kubraczku swego ratlerka napis o treści: „Nie ruszać, bo Hitlerek gryzie”. Z pieskiem tym właściciel paradował po ulicach miasta. Gdy Zweibaum przechodził ulicą Waliców, zbliżyło się doń kilku osobników, którzy oświadczyli: „U nas niema jeszcze Hitlera” — poczem pobili Zweibauma pięściami. Poturbowany udał się ze swoim „Hitlerkiem” na opatrunek do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził kilka siniaków na twarzy.

Włoski strajk na... scenie.

Do teatru Alhambra w Warszawie przybył sekwestrator urzędu skarbowego i zabrał z kasy pieniądze za zaległe podatki. Skutkiem tego nie otrzymała gaży trupa czterech ekwilibrystów na rowerach, która zareagowała w oryginalny sposób, urządzając włoski strajk na scenie. Wyjechawszy na scenę ekwilibryści nagle stanęli, nie wykonując żadnych ewolucyj. — Gdy potrwało to dłuższy czas, publiczność zaczęła się denerwować. Kilkakrotnie opuszczano i podnoszono kurtynę, gasząc i zapalając światło. Wreszcie dyrektor teatru wyjaśnił powody całego zajścia. Publiczność stanęła jednak po stronie artystów, domagając się głośno wypłacenia im gaży.

Przybyła policja, która zmusiła artystów do opuszczenia sceny i przeprowadziła ich do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Artyści podali skargę do sądu pracy i do prokuratora.

Nagi warjat znaleziony w szybie kopalni.

Robotnicy kopalni „Czeladź” zrobili niezwykłe odkrycie.

Na nieużywanym szybie dał się słyszeć jęk ludzki. Idąc za tym głosem górnicy, opuścili się nieco po drabinie i na jednym ze szczebli drabiny oczom górników przedstawił się niesamowity widok.

W świetle lampek karbidowych zauważyli człowieka trupio bladego, zupełnie nagiego, trzymającego się kurczowo drabiny. Zapytany o nazwisko i cel pobytu w kopalni, nagi mężczyzna w wieku około 30 lat nie dał żadnej odpowiedzi.

Wobec widocznego jego wyczerpania fizycznego odstawiono go do szpitala w Będzinie. Człowiek ten odnaleziony w kopalni prawdopodobnie umysłowo chory wyjawił w szpitalu swoje nazwisko. Jest to Jan Michalik z Brzezowic. Narazie nic więcej o nim nie wiadomo.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

ZE SWIATA.

Bohaterstwo starca.

W miejscowości Gateshead w Anglji wydarzyła się wzruszająca historja. Oto przy ul. Carville wydarzył się wybuch gazu, który spowodował zawalenie się dwóch niewielkich domów. Na skutek zawalenia się domów ponieśli śmierć: Wilhelm i Tomasz Devenport, Jerzy Harlan, Edyta Morlan, Jan Thompson i Tomasz Hasweil. Równocześnie naskutek eksplozji płomienie objęły dom, który zaczął się palić.

Z pod gruzów wydobyto 67-letniego Wilhelma Devenporta, który zdołał dopełznąć aż do wyjścia. Okazało się, że w chwili, gdy zaczął walić się sufit, stary Devenport zesunął się z łóżka i porwał z kołyski 10 miesięcznego wnuka. Następnie osłaniając go sobą, wyczołgał się do przedpokoju i zaczął krzyczeć. Na krzyk jego nadbiegli strażacy, którzy właśnie przybyli na miejsce wypadku i oswobodzili starca od masy cegieł i gruzu, który utrzymywał na swoich plecach. Oddawszy dziecko w ręce strażaków, stary Devenport runął omdlały. Przewieziony do szpitala zmarł.

Zbyszko Cyganiewicz otrzymał 25 tys. dolarów.

W New Jorku odbył sie proces, wytoczony przez znanego siłacza Stanisława Zbyszka Cyganiewicza wydawnictwu koncernu Heasta „New York American”. Dziennik ten zamieścił w swoim czasie artykuł, ilustrowany fotografjami Cyganiewicza oraz zdjęciami, przedstawiającemi goryla, przyczem pod ilustracją widniał napis: „Niema między nimi zasadniczej różnicy fizycznej”. Cyganiewicz zeznał w sądzie, że wybryk „New York American” naraził go na wiele przykrości i strat i sprawę wygrał: sąd przyznał mu 25 tys. dolarów tytułem odszkodowania.

Kraj, gdzie nikt nie umiera z głodu.

Złote Wybrzeże i Nigerja — oto dwa kraje na świecie, gdzie nikt nie umiera z głodu. Tak przynajmniej twierdzi jeden z podróżników angielskich, który niedawno stamtąd wrócił. Ziemia jest niesłychanie żyzna i każdy ma z czego żyć, a ubranie się nie czyli w tym klimacie.

Niedawno jedno z pism, wychodzące w mieście Lagoz rozpoczęło zbiórkę na bezrobotnych w Anglji. Pismo to wyjaśniło w obszernym artykule że tam na północy, gdzie jest zimno i deszcz, życie jest szczególnie przykre. Miasta takie jak Galoz, Accra rozwijają się doskonale, a oba państwa nie wydają pieniędzy na wojska. Porządek w kraju utrzymuje zaledwie jeden pułk piechoty...

Jak widać z tego, są jeszcze na tym biednym świecie szczęśliwe kraje...

Tajemnicze zamordowanie półrocznego dziecka.

Na polach wsi Wola Kocikowska obok folwarku Owczary, gm. Pilica, znaleziono wczoraj rano trupa 6 ciomiesięcznego dziecka płci żeńskiej, z obciętemi uszami i nosem. — Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie ustaliło narazie, że matką dziecka jest służąca rządcy folwarku Owczary, Walerja Cucik, przedtem zatrudniona u jednego z urzędników fabryki „Olkusz” w Olkuszu.

Co do okaleczenia dziecka i powodu śmierci, Cucikówna nie chce udzielić żadnych wyjaśnień.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 5 kwietnia

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) „Sobieski“. 16.40 Jak rozumnie uprawiać sport. wygł. W. Janusza-Dąbrowski. 17.00 Audycja dla nauczycieli muz. w szkołach ogólno-kształc. 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi rybaków. 17.40 Odczyt p. t. Pracownicy społeczni na usługach chorych wygł. dr. W. Chodźko. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt z Katowic. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. omówi inż. W. Tarkowski. 10.30 Feljeton liter. p.t. „Życie literackie“ wygł. p. St. Adamczewski. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Odczyt p.t. „Ochrona przyrody“ wygłosi prof. M. Sokołowski. 20.15 Transm. z Konserwatorjum. 22.00 Na widnokręgu. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.35 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 22.55 Komun meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja“.

Z TEATRU.

Słowo żywe.

— Słowo żywe?
— Tak.
— Dlaczego?
— Aby wstrząsnęło człowiekiem.
— Czy nie przewartościowane?
— Broń Boże!
— Słowo, jako wyraz myśli, przenika nawskroś. Słowo potężne — to rewolucjonista odwieczny, który przekształca zwykłych „zjadaczy chleba” — w ludzi pracy.

Nienadaremnie mówił Słowacki w „Beniowskim”,

„...aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa;
A czasem był jak piorun jasny, prędki,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga Nimfy miętki,
A czasem piękny jak Aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem.“

Słowo więc w ustach człowieka rozsądnego — to budowniczy Jutra lepszego, — Jutra kultury.

Takimi byli: Fra Girolamo Savonarola, piętnując postępki niecne możnych tego świata, — ks. Piotr Skarga Pawęski, gromiąc stan poselski i nawołując do pracy wytężonej i uczciwej dla dobra Polski, — Adam Mickiewicz, kiedy z katedry College de France rozsławiał imię Polski, — Juljusz Słowacki, zapalając i porywając w r. 1848 rodaków do walki z wrogiem w imię potęgi ducha — i szereg innych wielkich.

Ale nie zawsze i nie wszyscy mogą słuchać słowa żywego: dźwięku mowy nie usłyszy naród cały (chyba przez radjo). Szczęściem — jest słowo pisane, które przenika wszędzie: do chat, mieszkań i pałaców. Dociera tam jako książka, albo przetwarza się jeszcze raz ze sceny teatralnej. Aby słowo pisane mogło być odtworzone na scenie, — potrzebny jest artyzm genjalny, właściwy aktorowi scenicznemu.

Zaszczytne jest posłannictwo artysty teatralnego, jako krzewiciela słowa żywego, pięknego, oraz wyraziciela głębokich przeżyć duchowych.

Podobne posłannictwo spełnia na terenie Częstochowy teatr, kierowany znakomicie przez dyrektora Ivo Galla, ucznia Stanisława Wyspiańskiego. Poziom wysoki zespołu artystów, dobór staranny sztuk, z przewagą polskich, — kapitalna reżyserja i oprawa ich, — są tylko wynikiem doskonałości, co każdy potwierdzi.

„Sędziowie” Wyspiańskiego na scenie naszej — to przedstawienie zwrotne w dziejach teatru częstochowskiego — nietylko ze względu na konkurs ministerjalny i wyróżnienie teatru oraz miasta, ale także ze względu na koncepcję genjalną ujęcia nawskroś oryginalnego.

Teraz znów „Wyzwolenia” Wyspiańskiego akt II.

Dyskusja polityczna.

Dyskusja polityczna Konrada z... widzami!

A! Przecież to biesiada duchowa!

Częstochowa może być dumna z teatru, któremu należy się uznanie największe.

Przeprowadzenie dyskusji przez zespół teatru kameralnego, wyreżyserowanej znakomicie realizmem dyrektora Galla, wstrząsnęło słuchaczami nie wypowiedzianie. Śmiało rzec można, że mamy u siebie jeden z teatrów najlepszych w Polsce. Ale przeboleć nie można, że trzeba było wysłuchać tylko aktu II, jako—że całości „Wyzwolenia” nie da się wystawić na scenie kameralnej. Spodziewać się jednak wolno, że z chwilą nabycia budynku teatralnego przez miasto, faktem staną się primaaprilisowe wagony marmuru na wykończenie teatru właściwego, a rzesze bezrobotnych znajdą zajęcie, co w wyniku da: scenę olbrzymią i pomieszczenie ponad tysiąca widzów, mogących przysłuchiwać się słowom Konrada — Wyzwoleńca:

„O Boże pokutę przebyłem
i długie lata tułacze;
dziś jestem we własnym domn
i krzyż na progu znaczę.

...Niech idą w zapomnienie
niewoli gnuśne pęta.
Daj nam poczucie siły
...by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

...O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz czem być może
straż polska u twych znaków!

...Synami my Twojemi
błogosław czyn i rzeszę!“

Uprzytomnienie tego, czem być możemy, (szczególnie na przedstawieniu uczniowskiem — t. j. szkolnem), uprzytomnienie — oddane żywem słowem, wstrząsającem,—oto prawdziwie święte posłannictwo Teatru i Artysty scenicznego.

Józef Mikołajtis.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Bł. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99